Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiemi Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 2 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **N^ro 73.** **24. czerwca 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Baronowie Rothschild i Sina w Wiédniu, ofiarowali dla dotkniętych powodzią włościan galicyjskich, każdy po 1000 zr. m. k.

Prezydyjum C. K. Rządu krajowego, składając najtkliwsze dzięki za tak szczodre dary, które na cel przeznaczony użyte będą, podaje je do publicznéj wiadomości.

Z Prezydyjum C. K. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 20. czerwca 1845.

Prezydyjum C. K. Rządu krajowego otrzymało znowu dla dotkniętych powodzią włościan galicyjskich, następujące dary:

Od urzędu obwodowego:	zr.	kr.
a) Sandeckiego	527	51
b) Jasielskiego	336	19
c) Sanockiego	980	—
i 13 dukatów i 3 rubli śrébr.		
d) Stryjskiego	172	33
i 1 dukata.		
e) Lwowskiego	73	5
f) Żółkiewskiego	140	20
g) Złoczowskiego	1145	30
i 3 dukaty, 1 rubel śr. 80 kop.		
h) Tarnopolskiego	460	48
i 16 rubli śr. i 141 zł. pol.		
i) Czortkowskiego	440	3
k) Kołomyjskiego	215	—
l) Stanisławowskiego	468	17
m) Od tegoż ostatniego urzędu obwodowego dochód z koncertu danego przez miłośników sztuki dnia 8go czerwca r. bież. w Stanisławowie, w ilości	139	20
n) Od urzędu obwodowego bukowińskiego	133	8
o) Od Dyrektoratu gimnazyjaln. czerniowieckiego, składkę uczniów gimnazyjalnych w kwocie	24	46
p) Od parafii Buczackiéj	12	35
Oprócz tego złożyli w biurze prezydyjalném:		
q) P. Antoni Rylski	25	—
r) Dyrektor teatru hr. Skarbka, połowę dochodu z danego dnia 16. czerwca r. b. przedstawienia teatralnego polskiego, w ilości . . .	168	8
w któréj zawiéra się nadpłata hr. Moszyńskiéj w kwocie 20 zr. i pewnego niewymienionego za krzesło w kwocie 40 kr. m. k.		
s) Ks. dziekan i proboszcz przy kościele św. Anny, na przedmieściu lwowskiém Józef Piórkowski, ze składek	41	54
t) Redakcyja Gazety Lwowskiéj dwie kwoty, jednę 122 zr., drugą 51 zr. 15 kr., razem	173	15

Prezydyjum C. K. Rządu krajowego dopełnia miłéj powinności, podając te nowe w załączonym spisie*) wyszczególnione dary do publicznéj wiadomości.

Z Prezydyjum C. K. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 19. czerwca 1845.

Z Wiédnia dnia 17. czerwca. Jéj Mość Arcyksiężna Maryja Ludwika, księżna Parmy, przybyła onegdaj po połudnu do c. k. letniego pałacu w Szönbrunn, gdzie także Jego Mość Król saski wczoraj po południu przyjechał.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 6. czerwca. Wczoraj rano wyszedł na widok publiczny akt abdykacyi Don Karlosa, równie jak i napisany przez jego najstarszego syna do Hiszpanów manifest, najprzód w dzienniku *Heraldo* podług francuzkiego tłumaczenia, a pod wieczór w dzienniku *Esperanza* podług oryginału, a dziś przedrukowała pomienione dokumenta nawet *Gaceta* z tą krótką uwagą, że takowe z Paryża jéj nadesłano. Można się spodziéwać, że dla wszystkich dzienników są pomienione dokumenta przedmiotem uwag. Nikt nie zapoznaje tutaj, że synem Don Karlosa, hrabią Montemolin kieruje życzenie zaślubienia Królowéj Izabeli. Stronnicy jego uznają to życzenie za sprawiedliwe i w uskutecznieniu onego upatrują zagodzenie dynastycznego sporu i rękojmię dla utrwalenia zgadzającego się z życzeniem kraju systemu rządu. Moderadosowie zaś łączą się nagle z exaltystami, by podaną do pojednania rękę i projekt zaślubienia, z jawną niechęcią i szyderstwem odeprzéć.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 10. czerwca pan Charles Pelham Villiers, radykalny członek z Wolverhampton, ponowił swój coroczny wniosek względem zniesienia ustaw zbożowych. W długiéj mowie rekapitulował wnioskodawca znane argumenta przeciw pomienionym ustawom. Kilku mniéj znacznych członków wspiérało i powstawało na ten wniosek pana Villiers, aż nareszcie zabrał przeciw niemu głos Sir James Graham i powtarzając przytoczone przeciw rezolucyjom lorda Russell dowody, pobudził głównych zastępców zupełnie wolnego handlu, to jest panów Bright i Cobden do wspiérania pomienionego wniosku i do mocnego powstawania na wolnomyślną w swych dążnościach, jak utrzymywali, ale w wykonaniu ograniczoną politykę ministrów. Obaj mowcy rozwodzili się także z samolubną krytyką nad swémi pracami, jako przewódcy ligi przeciw zbożowéj, któréj roczny dochód w czasie jéj istnienia z 5000 rocznie na 110,000 funtów szterl. się podniósł. Również i lord J. Russell przyłączył się do wyrzeczonéj przeciw mowie ministra naganie niekonsekwencyi, oświadczając, iż gotów jest głosować za wnioskiem, gdyż ułożenie paragrafu, stanowiącego zupełne zniesienie cła od zboża, pozostawia ministrowi jeszcze wolność wyrzeczenia się w wydziale, który w téj mierze będzie mianowany, albo za zupełném zniesieniem cła albo téż za pewną miarą ograniczenia. Poczém Sir Robert Peel bronił istnących ustaw zbożowych i taryfy. W końcu został ten wniosek 254 głosami przeciw 122, a zatém większością 132 głosów odrzuconym.

Francyja.

Z Paryża dnia 12. czerwca. Celniejsze mowy, które tym razem miano w izbie deputowanych podczas dyskusyi nad budżetem wydatków, były panów Billault i ministra Guizota, który od czasu swéj słabości znowu po raz piérwszy w izbie głos zabrał. Pan Billault sądził, iż należy korzystać z ostatniéj podczas rozpraw nad budżetem wydarzonéj sposobności i nadmienił izbie o stanowisku, jakie ministeryjum naprzeciw obcych mocarstw zajęło. »Przedłożony przy rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia wniosek«, rzekł on, »dowodzi, jak skuteczne jest wdanie się izby w sprawy ministeryjum. Ministeryjum utrzymywało w roku 1842, że względem prawa przetrząsania okrętów nie pozostaje nic do czynienia. Każdy krok w téj mierze musiałby się klęską zakończyć. Izba trwała przy swojém zdaniu, i cóż się okazało? Oto że się rząd względem wszystkich punktów omylił, i że izba wszystko przewidziała. Toż samo nastąpiło względem państwa marokańskiego, ale skutek był przeciwny. Pomieniony traktat podpisano bez przezorności, bez rękojmi. Izba wytknęła te błędy; ona przewidziała ich skutki, a nieszczęśliwe te skutki nastąpiły. W Szwajcaryi popełniono takież same błędy. Odwróciliśmy od siebie dawnych przyjaciół, których przymierze dla nas drogiém było. W Belgii dano przeminąć sposobności do zawarcia handlowego traktatu, ugruntowania cłowego Związku, który

*) Spis ten umieszczony będzie w przyszłéj Gazecie.
Redakcyja.

miał polityczny charakter, i którego od nas żądano. W Hiszpanii zaszły nowe wypadki. Zachodzą tu bardzo delikatne interesa. Potrzeba tu ze strony francuzkiego rządu zdeterminowanego, całkiem francuzkiego postępowania. Przybierzemyż to zachowanie się? Przeszłość jest odpowiedzią na przyszłość. Przed dwoma laty wzywaliście Wpanowie ministeryjum, aby dyplomatycznie wdało się za Maronitami. Francyja była zawsze opiekunką tych plemion syryjskich. Nie słuchano odezwy Wpanów. Teraz Syryją ogarnęły płomienie; Druzowie wycinają w pień dawnych naszéj opiece powierzonych mieszkańców.« Mowca przechodzi polityczne sprawy ludów w Europie, w Azyi, wytyka wszędzie domniemane błędy rządu i zwraca uwagę izby najbardziéj na Grecyją, Mexyk, Texas i Amerykę południową. »Między Angliją a Stanami Zjednoczonemi« rzekł on, »powstał spór pod względem państwa Texas. Można się było przynajmniéj neutralności po Francyi spodziewać. Na nieszczęście zdaje się, że Francyja była spólnego zdania z Angliją i sprzeciwiała się wcieleniu państwa Texas. Negocyjacyja pod względem prawa przetrząsania okrętów, zgadza się niestety również z tém postanowieniem, a przez zadosyć-uczynienie, któreście Wpanowie uzyskali dla swojéj marynarki, utraciliście dawne związki z rządem amerykańskim. Nasza dyplomacyja zdawała się zupełnie zgadzać z dyplomacyją Stanów Zjednoczonych. Liczono na naszę neutralność. Jakiżto w rzeczy saméj mieliśmy interes obrażać jednego z naszych najdawniejszych, i najważniejszych sprzymierzeńców? Rozpoczynają się negocyjacyje względem prawa przetrząsania okrętów, od téj chwili zmienia nasz ajent swoje zachowanie się w Nowym Jorku. Używa on swego wpływu, by odwieść rząd amerykański od jego postanowień. Izba chciała zatrzymać gabinet, ona chciała to bez wątpienia, bo go ma za dobry. Ja zgadzam się chętnie z jéj zdaniem, ale żądam od izby przynajmniéj tego, aby często do zagranicznych spraw kraju się mieszała, aby nad niemi ustawicznie czuwała i całym swoim wpływem na nie działała.« Pan Guizot odpowiedział, że takie odnawianie przedmiotów, o których tylekrotnie już rozprawiano, nie może być ani pocieszające dla izby, ani téż dla publicznych spraw pożyteczne. Pan Billault dzieli zagraniczną politykę na dwie części, to jest na złą, przez gabinet dyrygowaną, i na dobrą, która przez opozycyję z daleka bezpośrednio była kierowaną, a któréj cała zasługa opozycyi przynależy. Co do Texas oświadczył minister, że jeżeli to państwo chce się przyłączyć do Stanów Zjednoczonych, więc temu sprzeciwiać się nie można, a jeszcze mniéj można co przeciw temu zarzucić, jeźliby Texas niezawisłém pozostać chciało. Uznaliśmy jego niepodległość i zawarliśmy z niém traktaty, a utrzymanie niepodległych państw w téj części świata, jest istotnym interesem Francyi. Co do Hiszpanii oświadczył pan Guizot, że abdykacyja Don Karlosa bynajmniéj nic w francuzkiéj polityce nie zmienia. Jest tam tylko Izabella II. jak przedtém, a kwestyja o zaślubieniu jest czysto-hiszpańską sprawą. Spodziewamy się po hiszpańskim rządzie, że ciągle na to pamiętać będzie, iż zaślubienie Królowéj tém mocniéj spoiłoby węzły między Hiszpaniją konstytucyjną a Francyją lipcową. Co do grecko-tureckich stosunków oświadczył, że się starano uspokoić Turcyję pod względem zamiarów Grecyi i że się to jakotako powiodło.

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów przyjęto ustawę o uzbrojeniu fortyfikacyj Paryża 92 głosami przeciw 18, a potém przystąpiono do obrad nad nadzwyczajnemi i dodatkowemi kredytami na rok 1844 i 1845. Z tego powodu wszczęła się bardzo żywa rozprawa nad kwestyją o Jezuitach, spowodowana przez hrabiego Montalembert, któremu zachowawca pieczęci, pan Martin (du Nord), odpowiadał. Mowy obu tych parów zabrały całe posiedzenie. Ponieważ już było późno, więc hrabia Montalembert zastrzegł sobie swoję replikę na dzisiaj.

Wiadomości z Algiéru pod dniem 6. b. m. nie są bynajmniéj zadowalające. Pod względem stosunków z państwem Marokańskiém donoszą w liście: »Cesarz nietylko że nie chciał ratyfikować postanowień traktatu, mających styczność ze stosunkami handlowemi, lecz kazał nawet ściąć głowę jednemu z tych, którzy ten traktat podpisali. Przybył tu marokański poseł dla zwrócenia przesłanych przez Francyję darów, pod tym pozorem, że one są daleko kosztowniejsze niż te, które w imieniu Cesarza dano. Ten stan rzeczy jest gorszy w teraźniejszych okolicznościach, w których nasze siły zbrojne już oprócz tego przez wojnę z buntownikami na własnéj naszéj ziemi mają dość do czynienia. Minister marynarki rozkazuje w telegraficznéj depeszy dowódcy francuzkiéj siły morskiéj przy wybrzeżach Algieryi, by jenerałowi Delarue, posłowi przy rządzie marokańskim zalecił, aby dopóty marokańskich jeńców nie zwracał, aż pokąd zawarty traktat w całéj swéj objętości przez rząd marokański ratyfikowanym nie będzie. Nową marokańską taryfą podwyższono cło od wprowadzania cukru,

herbaty, jedwabnych, wełnianych i bawełnianych towarów i t. d., na które właśnie w zawartym z Fryncyją traktacie znacznie cło zmniejszone było Coraz bardziéj nabiéra wagi to zdanie, że nowa wyprawa przeciw państwu marokańskiemu potrzebną będzie.« — Jeźliby zaszła ta konieczność, tedy musielibyśmy ponieść nowe znaczne ofiary w ludziach i pieniądzach, gdyż posłanie znacznych posiłków w wojsku i materyjale do Afryki, byłoby tém nieodzowniejsze, ile że przy rozszérzającém się powstaniu między krajowcami na wszystkich punktach Algieryi, zbrojna siła tameczna, na teraz jest niedostateczną. Dnia 9go spodziewano się marszałka Bugeaud z powrotem w Algierze, lecz dnia 5go otrzymał dowodzący tamże tymczasowie jenerał de Bar telegrafem z Miliany wiadomość, że się kilka plemion na nowo zbuntowało. Postrzeżono także w Algierze, że Kabylowie, którzy przedtém zwykle w znacznéj liczbie przywozili na targ swe ziomiopłody, od kilku dni już się nie pokazują.

Rossyja.

Proklamacyję hrabiego Woroncow do Górali w Dagestanie, którą *Journal des Debats* niedawno ogłosił *), uznano w Petersburgu za nieprawdziwą i utrzymują, że ona w Paryżu napisaną była. Kto zna poprzednie kroki nowego naczelnego dowódcy na Kaukazie, ten się zgodzi z tém zdaniem, przynajmniéj niektóre miejsca w pomienionéj odezwie nie odpowiadają tym wyobrażeniom, jakie mamy o dyplomatycznym takcie hrabiego. I tak między innemi, Góralom, którzy się chcą poddać, przyrzeczono ochraniać życie ich niewiast i dzieci, i zachować od spustoszenia ich majątki; jestto rzecz, która się po ucywilizowanym nieprzyjacielu sama przez się rozumié. Hrabia Woronców jest synem hrabiego Woroncowa, który przy wybuchnięciu piérwszéj francuzkiéj rewolucyi był posłem przy dworze *St. James.* Urodził on się w Londynie, otrzymał tam poczęści wychowanie i mocno jest zamiłowany w angielskim sposobie życia, w angielskim języku, a jak utrzymują, nawet w instytucyjach angielskich. Niezawisły więcéj niż inni dyplomatycy w swych zdaniach politycznych, które nie zawsze ukrywa pod dyplomatycznemi formami, łączy on do wytwornego tonu świata najżyczliwszy sposób myślenia, odpowiadającą swym bogactwom hojność i szlachetną dla uciśnionych ludzkość, owoż zawsze, gdzie tylko było można, udzielał Polakom swéj opieki. Zjednał on sobie tak w wojnie jako naczelnik, jak i w pokoju jako jeneralny Gubernator Bessarabii i Nowéj Rossyi wielokrotne zasługi, które przez Cesarza zostały należycie uznane.

*) Obacz Gazetę Lwowską nr. 68.

W Wilnie wyszło następujące ogłoszenie: »Podług rozporządzenia cesarsko - rossyjskiego rządu muszą wszyscy Żydzi, męzkiéj i żeńskiéj płci, od 27. maja r. b. przywdziać na siebie chrześcijańską odzież, a to: mężczyzni francuzkie kapelusze lub zwyczajne czapki bez jarmurki i bez pejsów; następnie sukienne, wełniane, bawełniane lub płócienne surduty, jednakże niewykładane aksamitem i bez pasa, lub téż proste kaftany podług rossyjskiego kroju, przyczém pozwolono im nosić włosy w około obcięte *), spodnie zwyczajnéj długości aż po kostki albo w bóty wetkane. Trzewiki zaś i jedwabne kapoty, podobnież hebrajskie czapki, są całkiem zakazane. Niewiasty muszą nosić czypek albo kapelusz damski, suknią zwyczajnego niemieckiego kroju, albo téż rossyjski szarafan **). Dziewczętom, mającym na sobie szarafan, nie wolno okrywać głowy, a dziewczęta w niemieckim stroju, muszą warkocz na głowie przypinać grzebieniem. Podług tego ukazu wszyscy Żydzi, którzy jakąkolwiek bądź hebrajską odzież nosić sobie życzą, za przywilej do tego, podpadają płaceniu ustanowionego podatku, który za każdą osobę obojéj płci, mającą 10 lat, albo która sześćdziesiątego roku jeszcze nie przeżyła, jeżeli do 1széj, 2giéj lub 3ciéj gildy kupców należy, wynosi rocznie 50, 30 i 20 rubli; ci, którzy handlują na mocy prawa mieszkańców miasta, również i ci, którzy nieruchomy majątek posiadają, płacą po 10 rubli, rzemieślnicy należący do cechu tudzież ci, którzy się rozmaitą profesyją zajmują, płacą po 5; niemajętni zaś po 3 ruble. Pieniężna kara za przekroczenie tych przepisów, wynosi za każdą osobę 5 rubli srebrnych. Podając to do wiadomości powszechnéj, oznajmiam wszystkim Żydom naprzód, że z tymi z nich, którzy od 27. maja b. r. nie chrześcijańskie suknie, podług wyżéj wymienionéj formy nosić będą, postąpi sobie policyja z wszelką surowością, aby ich w téj sprawie do punktualnego wypełnienia woli rządu nakłonić. — Wilno, dnia 7. maja 1845. — Jukawski, Wileński Oberpolicmajster, major konnicy.«

NOWINY.

Dnia 8. b. m. zakończyła życie w Tamanowicach (w obwodzie przemyskim) w 46

*) Na sposób noszenia włosów włościan rossyjskich.
**) Suknia włościanek rossyjskich.

roku, JW. Katarzyna z Wodzickich hrabina Konarska. Pani ta znakomitych przymiotów umysłu i serca, nie mając upragnionego szczęścia mieć własnych dzieci, zajęła się myślą założenia Instytutu dla pobożnego wychowania osieroconych i ubogich dziewcząt, i doprowadziła tenże instytut w Przemyślu do skutku. Ona też piérwsza testamentem swoim zapewniła początkowy, choć jeszcze niedostateczny fundusz dla tego Instytutu, który w niéj prawdziwą matkę utracił. Dla oświecenia zaś swoich poddanych, założyła w Tomanowicach, szkółkę i obmyśliła dalsze jéj utrzymanie. Nie możemy zdaje nam się lepiéj uczcić cnót téj czcigodnéj Pani, jak podając powyższe Jéj czyny do wiadomości współziomków.

* * *

Piękna pora nieposzlitemi obdarzająca nas upałami sprzyjała powtórnym wyścigom, które się dnia 21. b. m. odbyły przy zgromadzeniu choć nie tak licznem, ale zawsze bardzo znacznem. Było biegów kilka, chociaż wielu z zapowiedzianych współzawodników na ten raz całkiem ubyło. Pomiędzy nieobecnemi żałowany był powszechnie tylą zwycięztwami wsławiony nasz Sejmour, na którym widocznie największą, wszyscy pokładali nadzieję, że zdoła godnie stawać w szranki z *Sir Dawidem*, (jednym, i to lepszym, z tych dwóch pocztą sprowadzonych koni), który tym razem dwakroć zwyciężył. I w rzeczy saméj koń ten biega z chyżością niepospolitą i wielką lekkością, chociaż i kierujący nim żokéj niemało przyłożył się do zwycięztwa, zgrabnością z jaką ruchy jego biegu umiał do przeciwników stosować, z korzyścią dla siebie. Mimo to zwycięztwo jego nie było bez silnéj walki, jakoż były chwile w drugim mianowicie biegu, w którym piękny dropiasty koń równał się z nim prawie. Drugim zwycięzcą dnia tego w innym biegu był koń ze stajni krajowéj tejże saméj, o któréj wspominaliśmy w gazecie poprzedniéj, ze stajni która tegorocznemi zwycięztwami swemi, piękne rokuje nadzieje na przyszłe wyścigi.

Przedstawiony d. 20. b. m. na scenie polskiéj: *Co kto lubi* (quodlibet) którego częściowy dochód przeznaczony był dla p. Starzewskiéj, stał się powodem sceny, ktora całą publiczność żywo wzruszyła. Był to ostatni występ w scenie z Horacyjuszów p. Starzewskiéj znakomitéj artystki naszéj, która po blizko 30letnim zawodzie słabością zdrowia przymuszona, żegnała nas na zawsze. Znakomity talent p. Starzewskiéj, który przez tyle lat, tyle kolei, i tyle rozmaitych ról wypróbowany, stał się że tak powiemy tą miłą znajomością, przez czas uświęconą, którą żegnać zawsze przykro, jakby dawnego przyjaciela. Los artysty lub artystki jest z tego względu smutny zaprawdę, gdy ich bowiem wiek lub styrane w usługach publiczności zdrowie usunie ze sceny, wszystkie żywe uczucia ich grą wzbudzone, uczucia radości, zapału, uniesienia oklaskami okazywane, stają się pamiątką tylko zacierającą się codzień; i jak rzadko szczére współczucie zajrzy do domowéj zaciszy, gdzie, jak w tym razie, artystka zostaje bez wszelkiéj przyszłości. Takie były niemal *ej* słowa i takie uczucia, jakie wzbudziła p. Starzewska, gdy przywołana, obsypana oklaskami, ostatnim datkiem prędko więdniejących wieńców obrzucona, żegnała publiczność, i ostatnie wrażenie wzbudziła, nie grą sceniczną, ale mimowolnemi łzami, jakiemi względom jéj poleciła córkę, zostającą na dal na scenie naszéj. W téj chwili skończyła już artystka, ale została matka, błagająca całą swą przeszłością, o przyszłość córki, ostatniéj nadziei swojéj. Jakoż panna Wanda Starzewska ma w rzeczy saméj wiele ról swoich, które oddaje z właściwą sobie naiwnością.

Jutro będziemy mieli na dochód JPaństwa Kamińskich zapomniany już prawie, a tyle ulubiony dawniéj Dramat czteroaktowy, pod nazwą *Machabeusze*. Niektóre ozdoby w téj sztuce wystawnością się odznaczające, są pęzla p. Baudettego, o którego talencie wspominaliśmy już dawniéj.

Dnia 30. b. m. ma być odegrana na scenie polskiéj, ulubiona komedyja pióra pana Nestroy pod nazwą *Talizman*. Tę sztukę przerobioną na polskie pod tytułem »*Cerulik lwowski*, czyli *Biéda z głową*, wybrał Jpan Rudkiewicz na swój i swéj żony dochód. Jeżeli się cieszymy z tego nowego przybytku do naszego repertoarza, chcielibyśmy i z drugiéj strony nie wierzyć wieściom, jakoby to miało być ostatnie już wystąpienie nie tylko pani Rudkiewiczowéj, którą z żalem od tylu już miesięcy na scenie nie widujemy, ale i samego nawet pana Rudkiewicza. Mamy nadzieję, że wieść ta okaże się płonną, i że Dyrekcyja teatru nie zechce postradać artysty, którego w bardzo wielu rolach trudno byłoby zastąpić. Któż bowiem z nas nie zna talentu Jpana Rudkiewicza i jego niezmordowanéj pracowitości.

Pan Karol Seymour Shiff zapowiedział afiszami drugi swój koncert na fortepia-

nie na dzień jutrzejszy, w sali Towarzystwa muzycznego o godzinie 8éj wieczorem. I tym razem usłyszymy go improwizującego na temata przez publiczność na miejscu zadane.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Dobromila, dnia 16. czerwca. Między Dobromilem, Biércza a Rybotyczami zasiewy ozime licho wyglądają, tylko żyta bartłomiejskie trochę obiecują, toż samo i te pszenice, z których siewem uwinięto się do 20. września r. z. Na wiosenne zasiewy mieliśmy czas nader sprzyjający, mimo to z powodu bardzo ciężkiéj wleczby nie ukończono ich wcześnie, tak iż dużo jeszcze owsa w czerwcu wysiano. Zeszła słotna jesień nie dozwoliła nawet najpilniejszym gospodarzom przygotować należycie roli pod mające się sadzić ziemniaki; dopiéro na wiosnę uskuteczniono uprawki, i z téjto przyczyny w wielu miejscach opóźniono się z ziemniakami. Mimo nieurodzaju ozimin, niezbyt wiele obiecujących jarzyn i późnego wysadzenia ziemniaków, ceny zboża od niejakiego czasu to spadają, to znowu podnoszą się. Dziś stoi tu korzec pszenicy ozimej na 12 zr., pszenicy jaréj 12 zr. 40 kr., jęczmienia browarnego 11 zr., owsa 5 zr., ziemniaków 3 zr. 30 kr. w. w. Cetnar siana kwaśnego 1 zr. 30 kr. w. w. Bydło wszelkiego gatunku znacznie potaniało, tylko krowy dojne bardzo płacą i poszukują: za lichą drobną krowę wziąć można 55 zr. w. w., i z téjto przyczyny nabiał bardzo drogi; garniec masła kosztuje 5 zr. w. w., czego w téj okolicy nie pamiętają. — Zapasy wódki w tutejszéj okolicy wyprzedano przed kilką tygodniami po wyższych cenach, teraz zaś mówią powszechnie, jakoby ten produkt miał spaść cokolwiek. Tarcic wyda nasza okolica o połowę mniéj niż lat zeszłych.

Śniegi prędko w tym roku stopniały: lekkie krótkotrwałe dészcze bardzoby nam się teraz w naszych glinkach przydały.

Z Pesztu, dnia 13. czerwca. Nasz jarmark na ś. Medarda wypadł co do odbytu towarów rękodzielniczych tak krajowych jak zagranicznych wcale niepomyślnie. Daleko lepiéj poszło z niektóremi produktami krajowemi. — Wełna miała żwawy pokup, i to po cenach o kilka procentu wyższych nad przeszłoroczne: szczególniéj też średnie gatunki były poszukiwane. — Olej rzepakowy z powodu zbyt wysokich cen mało miał kupca. — Potaż trudno szedł w handel. — Sadło wieprzowe rozkupiono. — Łój w wantuchach chętnie kupowano (cetnar od 16 do 16½ zr. m. k.). — Wosk potaniał. — Wódka (garniec 30stopniowéj okowitéj od 30 do 36 kr. m. k.) chętnych miała kupców, i podobno bardziéj jeszcze podrożeje, gdyż na przywóz z Galicyi nie można rachować. — Zboże zaczyna cokolwiek z ceny spadać, tylko żyto trzyma się dobrze.

(Pesther Handlungszeitung.)

Ze Szczecina, dnia 15. czerwca Nasz jarmark na wełnę odbył się bardzo żwawo, gdyż kupców mieliśmy wielu. Z dniem wczorajszym porobiono ostatnie kupna, a mała liczba niesprzedanych partyj wysłaną będzie na jarmark do Berlina. Ogółem mieliśmy tu do 20,000 cetnarów wełny, czyli o 6000 cetnarów mniéj niż w przeszłym roku, co ztąd pochodzi że znaczne kupna porobiono zawczasu przez ugody w samychże owczarniach. Ceny były od 8 do 14 talarów na cetnarze wyższe od przeszłorocznych i to na średnio-cienkiéj wełnie, z któréj nasz jarmark najwięcéj się składał.

(Preuss. Handl. Zeit.)

Z Krakowa, dnia 16 czerwca. Na tutejszych ostatnich targach były następujące ceny zboża: korzec pszenicy do 30 złp., żyta 26 złp. 10 gr. do 28 złp., jęczmienia 23 złp. do 24 złp. 15 gr., owsa 15 złp. do 15 złp. 15 gr., grochu 28 do 29 złp., ziemniaków 9 złp. 24 gr. do 10 złp. 12 gr.

(Gaz. Krak.)

Z Warszawy, dnia 15. czerwca. Na ostatnich targach warszawskich płacono: za korzec pszenicy 27 złp., żyta 20 złp., jęczmienia 19 złp. 12 gr., owsa 13 złp. 14 gr., ziemniaków 13 złp. 18 gr.

— Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 14. czerwca: Listy zastawne nowe (bez kuponu), za 100 złp. dawano 98 złp. 12 gr.

(Kur. Warsz.)

Z Londynu, dnia 10. czerwca. Wszystkie doniesienia z Anglii, jakotéż ze Szkocyi i Irlandyi w tém się zgadzają, że zasiewy ozime przy ciepłach od początku bieżącego miesiąca nastałych, tak dalece się poprawiły, jak tylko sobie życzyć było można.

(Preuss. Handl. Zeitung.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. (Dodatek nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 73. Gazety Lwowskiéj.

2106

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Regulacyja stosunków włościan

przez **J. Michalskiego.** 8. 1845. 40 kr.

POEZYJE JANA Z WIELOMOWIC GAWIŃSKIEGO

z rękopismu dawnego wydał
Żegota Pauli.
8. Lwów. 1843. 45 kr.

Gdy się tak żywo około uzupełnienia dziejów i piśmiennictwa polskiego krzątamy — wydanie tego dzieła w czasach niniejszych, powinno być pożądane. Poezyjom Jana Gawińskiego nie zbywa na zapale ani na bujnéj twórczości, i te to żywioły prawdziwego poety słusznie go wyżéj wznoszą nad liczne szeregi piszących w owym czasie, a nawet nie ujmując wartości Twardowskiemu, Kochanowskiemu i innym, Jana z Wielomowic Gawińskiege w poczet celniejszych stawią.

Kropiński Ludwik,

rozmaite pisma,

z 33 rycinami na stali. — Wydanie pyszne. — Lwów. 1845. 5 ZR.

Przez tyle lat kryte, a zawsze chciwie od powszechności żądane, powierzył mi nakoniec autor swoje pisma, zawarte w następnych trzech częściach. Sądzę, że czynię przysługę czytelnikom, wydając w zupełności to, co przelotnie tylko w ich rękach znajdowało się.

Nie szczędziłem ani kosztu ani trudów, aby wydanie godne było dzieła. Nie wspominam o autorze ani o jego zasługach w literaturze, bo komuż on i pod tym względem zaszczytnie nie jest znany?

Malczewski Antoni,

jego żywot i pisma

ozdobione popiersiem, wydał **A. Bielowski.**
Lwów 1843. 1 ZR. 30 kr.

Dzieła Malczewskiego za nadto są znane powszechności polskiéj — aby potrzeba było, cokolwiek o nich mówić. — Znany najzaszczytniéj w literaturze pan A. Bielowski, zajmował się wydaniem tego dzieła — oraz napisaniem bijografii autora, zebraniem i ocenieniem utworów jego. — W wydaniu tém poprawném, znajdzie każdy najdokładniejsze, jakie powziąć można było wiadomości o autorze.

ALBUM

na korzyść pogorzelców, wydane przez Józefa Dunina Borkowskiego.
Lwów. 1844. 4 ZR.

Utwory znanych pisarzów tutejszych, wydane razem w celu dobroczynnym, wzięte od wydawcy na rachunek księgarni. — Zbiór ten zawiera płody pióra Augusta Bielowskiego, Leszka i Józefa Borkowskiego, Walentego Chłędowskiego, Dzieduszyckiéj Talii, Dzierżkowskiego Józefa, Fredra Alexandra, Gorczyńskiego Adama, Magnuszewskiego Dominika, Żegoty Paulego, Jana Podoleckiego, Stanisława Przyłęckiego, Adama Tomkowicza.

Pol Wincenty,

OBRAZY

(obejmują powieści: **Tańka**, powieść góralska, — **Powrót**, z podania, — **Trefniś**, z podania, — **Obiad czwartkowy**, — **Karusia**, powieść z życia, — **Powieści Semenowe**, — **Nie źli są ludzie.** obraz z życia.)

Płody te jednego z najznamienitszych i powszechnie lubionych pisarzów naszych, malujące w prawdziwych barwach tak świat przeszły jak i obecny, noszące dokładną cechę narodowości i uczuć czysto religijnych, odzianych w barwę prawd przystępnych i pociągających obrazów, podając powszechności polskiej w zebraniu, sądzę, że powinny zwrócić uwagę każdego miłośnika literatury.

Nauka obyczajowa dla ludu osobliwie wiejskiego,

przedrukowana. Lwów 1845. 20 kr.

Między pamiętne dzieła **Grzegorza Piramowicza**, proboszcza Międzyrzeckiego, liczyć należy naukę jego obyczajową, dla ludu napisaną, szkółkom parafijalnym zaleconą. Mąż pomieniony równie z oświecenia, jak cnoty znakomity, naukę tę obyczajową wyczerpnął z czystych źródeł odwiecznych prawd, i obok nich położył jeszcze świadectwa objawionéj religii. Gruntownym zaś a łatwym sposobem do pojęcia, starał się wpajać je w rozumy i serca młodzieży.

Biblijoteka kazań dobranych

tegoczesnych kaznodziejów słynniejszych archidyjececzyi Lwowskiéj obrz. łacińskiego. Wydana przez ks. **Jana Kucharskiego.** Tom Iszy. Lwów 1845. z przedpłatą na drugi 3 ZR.

Pierwszy tom tego dzieła zawiera kazania przygodne celniejszych kaznodziejów. Wydawca ks. Jan Kucharski, doktor teologii i profesor pisma ś. starego przymierza, języków oryjentalnych przy c. k. uniwersytecie lwowskim, starał się aby ta biblijoteka zawierała tylko dobrane kazania, łączące treściwość i z zwięzłym wykładem obranego przedmiotu, nadewszystko zaś czerpane z czystych źródeł ś. wiary katolickiéj. Często przytaczane miejsca z pisma świętego i z dzieł ojców świętych, tego nieocenionego, a tak mało używanego źródła naszéj religii świętéj, nie tylko że dodają kazaniom tym powagi, lecz jasności, dobitności i mocy.

ROZMAITOŚCI dla ludu wiejskiego,

zebrane przez **Juliję G...**

Lwów. 4 tomy. 3 ZR.

Dzieło to podzielone na dwanaście miesięcy, a niedziel 52, ma być dla naszych wieśniaków książką do czytania ku zabawie i nauce, w chwilach odpoczynku, w zgromadzeniach niedzielnych. Na każdą niedzielę roku znajdzie w niéj: wyciąg mały starego testamentu z wytłumaczeniem w szczególności każdego z dziesięciu przykazań; rozprawy gospodarskie, czerpane z dzieł celniejszych tegoż rodzaju, zastosowane do możności i metody rolniczéj naszego wieśniaka; pieśni nabożne; żywoty niektórych świętych; powieści oryginalne wierszem i prozą, zastosowane do prostego pojęcia; rady lekarskie; gry, zagadki i pieśni gminne.

Frings, M. J.

ROZMOWY ŁATWE,

zastosowane do życia towarzyskiego młodych panien, w trzech językach: **polskim, francuzkim i niemieckim.** — Dla użytku szkół panieńskich. Przełożył na język polski **J. J. Szczepański.** Drugie poprawne wydanie. Lwów. 36 kr.

Użyteczności tego dziełka dowodem jest drugie w krótkim czasie wydanie, które starano się jeszcze poprawniejszém uczynić. Wszystkie rozmowy zastosowane są do życia towarzyskiego młodych panien, poczynających mówić po francuzku.